

2691

2052
SPRAWOZDANIE

I WYDAWNICTWO

WYDZIAŁU TOWARZYSTWA

OPIEKI

NAD POLSKIMI ZABYTKAMI

SZTUKI I KULTURY

ZA ROK 1910.



KRAKÓW

NAKŁADEM TOWARZYSTWA.

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH

1911.

7052

SPRAWOZDANIE
I WYDAWNICTWO
WYDZIAŁU TOWARZYSTWA
OPIEKI
NAD POLSKIMI ZABYTKAMI
SZTUKI I KULTURY
ZA ROK 1910.



KRAKÓW
NAKŁADEM TOWARZYSTWA.
DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH
1911.

Prof. Dr. JERZY hr. MYCIELSKI.

Portrety

Stanisława i Anny Oświęcimów
w kaplicy Oświęcimów kościoła
OO. Franciszkanów w Krośnie.

Prof. Dr. JERZY hr. MYCIELSKI.

Portrety Stanisława i Anny Oświęcimów.

Staraniem i kosztem Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w ubiegłym roku odnowiono w pracowni prof. Hausera w Berlinie portrety Stanisława i Anny Oświęcimów. Podając ich reprodukcje, uważamy za stosowne dodać kilka słów, objaśniających ich historyczne znaczenie i artystyczną wartość.

W pierwszej połowie XVII wieku bardzo rzadkie są jeszcze portrety drobniejszej polskiej szlachty. Pierwszorzędne też znaczenia nabierają pod względem ikonograficznym i obyczajowym niezmiernie ciekawe portrety rodziny Oświęcimów z Kunowy herbu Radwan w rodzinnej ich kaplicy przy kościele OO. Franciszkanów w Krośnie. Fundował ją w r. 1647 Stanisław Oświęcim, którego portret tu podajemy. Dworzanin króla Władysława IV., peregrynant zagranicą i wielki bywalec, na wzór Zachodu i za nim idących w tej mierze wielkopańskich rodów polskich, postanowił on zaraz po śmierci ukochanej swej siostry Anny (13 stycznia 1646 r.) wznieść grobową rodzinną kaplicę przy kościele OO. Franciszkanów w Krośnie, jako

przy pięknej świątyni, najbliższej majątku Potok, gdzie rodzina mieszkała i gdzie też Anna życie zakończyła. Już w marcu 1647 r. zamyśla Stanisław Oświęcim »po śmierci ukochanej siostry wystawić kaplicę na cześć i chwałę Panu Bogu, a przytem i kochanej siostrze *aliisque successoribus reconditorium* i domek wieczny na oczekiwanie w nim strasznej trąby Ostatniego Sądu«. »A życząc sobie mieć do tego jak najlepszego architekta«, wyrusza 6 marca z Potoka do Przemyśla »dla zaciągnięcia pana Wincentego Petroniego, Włocha, cesarskiego architekta tam na ten czas kwoli niektórym fabrykom mieszkającego«. W ślad za tem w kwietniu Vincenzo Petroni rozpoczyna roboty nad budową kaplicy, o którą przez rok cały troszczy się Oświęcim i we wrześniu jedzie do Chęcin, by tam »zrewidować marmury«, a w październiku zawiera kontrakt ze stuka-torem Giovannim Battistą Falconim, który wykonał następnie wszystkie bogate stiuki, piękną barokkową kaplicę zdobiące. Jest ona jednym z poważnych tego stylu w Polsce zabytków, tak pod względem form architektonicznych, jak zwłaszcza bogatych i szlachetnych stuka-teryj. Zdaje się, że w początku r. 1651 jest już kaplica ukończoną, w lutym bowiem tegoż roku w grobowcu pod nią złożone zostają zwłoki Floryana Oświęcima, ojca Stanisława.

Prócz stiuków zdobią kaplicę rodzinne portrety w liczbie sześciu. Są to naprzód, mniejszych rozmiarów portrety ojca Stanisława, Floryana Oświęcima, jego dwóch żon, Reginy z Kralic Śląskiej i Barbary Szamocianki, oraz syna, Jana Oświęcima. Wszystkie te portrety zostały również przed kilku laty kosztem Towarzystwa naszego odnowione i w naszym pierwszym sprawozdaniu w osobnej rozprawce przezemnie opisane i ocenione.

Na bocznych ścianach kaplicy, po obu stronach ołtarza, w płytkich zagłębieniach umyślnie na nie przeznaczonych, wiszą naprzeciw siebie dwa portrety naturalnej wielkości w całej postaci: Stanisława Oświęcima i jego siostry Anny. Pod obu znajdują się barokkowe kartusze, na których umieszczone są współczesne napisy: *Stanislaus de Kunowa Oświęcim fundator — Anna de Kunowa Oświęcimówna, charissima fundatoris soror.* Nadto pod każdym z sześciu portretów widnieją pięknie do każdej postaci przystosowane trójwiersze łacińskie z *Dies irae*. Dwa wielkie portrety pochodzą w każdym razie z lat 1647—1650, o czym świadczy i wiek Stanisława na jego portrecie i chęć niezawodna wykonania portretu Anny jak najprędzej po jej śmierci. W pięknym ołtarzu wreszcie znajduje się znacznych rozmiarów obraz, przedstawiający scenę Wskrzeszenia Piotrowina przed królem Bolesławem Śmiałym przez św. Stanisława, naturalnie patrona fundatora kaplicy. Po lewej stronie tej sceny przedstawieni są czworo z członków rodziny Oświęcimów, między nimi Stanisław i Anna, a postacie ich i stroje identyczne są z takowemi na wyżej wymienionych portretach. Czy wszystkie te malowidła jeden artysta wykonał? Kto był nim — nie wiadomo, ale sądzić wolno, że tensam wymalował portrety Stanisława i Anny, może któryś z artystów nadwornych Władysława IV., są one bowiem bardzo bliskie utworów bawiącego od r. 1642 w Warszawie Bartłomieja Strobla z Wrocławia, do którego manieri wolno je zaliczyć. Prócz innych wielu szczegółów świadczą o tem n. p. z wielką starannością wykonane popiersia i charakterystycznie traktowane rysy twarzy, podczas gdy reszta postaci i akcesoryów są błędne w rysunku oraz miejscami nie-

dbale wykonane. Obraz ołtarzowy i resztę portretów rodzinnych, znacznie od dwóch poprzednich słabszych, wykonał zapewne inny znów artysta, pośledniejszy od poprzedniego, ale który się na nim wzorował. Wiadomo, że z gałęzią rodziny Firlejów w sąsiednim Krosnu Odrzykońskim zamku w bliższych stosunkach pozostawał polski malarz współczesny, Jan Tricius. Wrócił on był właśnie przed paru laty ze studyów malarskich, odbytych w Paryżu u Mikołaja Poussina i w Antwerpii u Jakóba Jordaensa i mógł podjąć się malarskiej dekoracji kaplicy dla Stanisława Oświęcima. Ale mimo to twierdzić znów wolno, że Tricius byłby lepsze utwory w tym okresie młodzieńczej swej twórczości wykonał, aniżeli obraz ołtarzowy, a nawet i wielkie portrety obojga Oświęcimów; noszą też one na sobie więcej cech niemieckich współczesnych szkół malarskich, niż śladów wzorowania się na wielkich flamandzkich mistrzach.

Podczas gdy ojciec i brat Stanisława Oświęcima, to na swych portretach zamaszyste Polonusy w żupany, delie, pasy polskie przybrani — on sam, dworzanin warszawski, podróżnik kilkakrotny do Niemiec, Niderlandów, Francji i Włoch, bawiący raz w Wiedniu z polskim poselstwem po królowę Cecylię Renatę, drugi raz w Paryżu w orszaku Krzysztofa Opalińskiego po królowę Ludwikę Maryę Gonzagę, przybrany jest w zachodni strój nader świetny tego czasu, w tak zwany w Polsce »szwedzki«. Wygląda prawdziwie na jakiegoś zamaszystego muszkietera z dworu Ludwika XIII. Ma na sobie kaftan z miękkiego, jasnego, żółtawego sukna, z takimież rękawami, rozciętemi od pachy aż do ręki. Jest on bogato obszyty wąskimi srebrnymi galonami i srebrną koroneczką, a rękawy prawie całe temi galo-



Fig. 1. STANISŁAW OŚWIĘCIM.

nami na wzdłuż pokryte. Z przodu u kaftana wisi pęk czerwonych wstążek, któremi również związane są dwie falbany mankietów od miękkiej białej koszuli, obszytych koronkami. W koło szyi leży na kaftanie żelazny napierśnik ze srebrzystymi gwoździami, a na niego spada biały kołnierz z piękną szeroką koronką. Z ramienia prawego poprzez piersi aż poniżej lewego boku przewieszony jest pas czerwony, bogato i wytwornie srebrzem haftowany, obsyty srebrną frendzelką, na którym wisi szpada o wytwornie cyzelowanej rękojeści i gałce. Spodnie sukienne, jasno-czerwone, równo spadają niżej kolan, obszyte u dołu srebrnym galonem w 15 rzędów. Buty tak zwane »szwedzkie«, jasno-żółte z czerwonymi obcasami i złotymi, kolczastymi ostrogami; cholewy od butów szerokie, roztwierają się powyżej kostek, a z nich stoją w górę dwie sztywne falbany z białych koronek, z pośród których widać część łydek w szarych pończochach. Głowa raczej mała, o pięknych rysach, prostym, szlachetnym nosie; wąsy w górę po muszkietersku zaczesane, ciemno-płowe i takież bródka pod dolną wargą. Bujne włosy, rozdzielone w środku nad czołem, obramiają twarz całą i również ciemno-płowe są już bardzo wyraźnie przyprószone siwizną, dosyć wczesną co prawda, skoro Stanisław Oświęcim ma na tym portrecie najwyżej lat 43. Dumny ze swego wspaniałego stroju podparł się pod bok prawą ręką, a w lewej trzyma cienką laskę ze złocistą gałką, zupełnie jak znany flamandzki patrycyusz na portrecie Jakóba Jordaensa. Postać całą odcina się na tle szaro-brunatnem, dosyć głębokiem. Po lewej stronie na ziemi leży wielki żelazny hełm z piórami białymi, czerwonymi i żółtymi i takież pancerz z widnym na posadzce rzemieniem. Całość portretu dosyć pompatyczna, ale i dosyć naiwna. Te-

chnika raczej surowa, pewną subtelność widać tylko w traktowaniu głowy i rąk, oraz wielką dokładność w wykonaniu wszystkich szczegółów stroju, o które może najwięcej Oświęcimowi chodziło. Pod portretem czytamy napis, z *Dies irae* wyjęty, z tem pięknem kor-
nem westchnieniem:

Oro supplex et acclinis
Cor contritum quasi cinis
Gere causam mei finis.

Wszystko razem wzięwszy, portret to pod wzglę-
dem ikonograficznym oraz obyczajowym niezmiernie
ciekawy i ważny, a temwięcej cenny, że tego rodzaju
portretów drobniejszej szlachty pierwszej połowy XVII
wieku w Polsce prawie że niema.

* * *

Podstawą może całej miłosnej legendy o *Ann*ie
Oświęcimównie stał się głównie jej wielki por-
tret w rodzinnej kaplicy grobowej przy kościele O. O.
Franciszkanów w Krośnie. Piękna, w kwiecie wieku
zmarła dziewczyna, stała się już była od bardzo dawna
głównym przedmiotem podania o miłości starszego
przyrodniego brata do niej, o jej dla niego wzajemno-
ści; w myśl tego podania miał Stanisław Oświęcim pie-
chotą udać się na jubileusz do Rzymu, w celu uzyska-
nia u papieża pozwolenia na poślubienie siostry, ale
gdy takowe otrzymał i radosny do ojczyzny wrócił,
zastał właśnie Annę w trumnie leżącą: ludzie, nawet
Stolica św. miłość tę uznali — sam Bóg jej nie uznał
i występnemu małżeństwu przeszkodził. A jak silną
w podstawach swych legenda ta przed pół wiekiem
jeszcze była, dowodzi fakt, że przeszła do literatury, że
Mikołaj Bołoz-Antoniewicz na jej tle napisał tragedję

Anna Oświęcimówna, w której między r. 1860 a r. 1880 Helena Modrzejewska największe swe zbierała laury, że wreszcie młodzieńczy Artur Grottger wykonał do tego utworu pewną ilość bardzo miłych, choć bardzo naiwnych ilustracyj. I dopiero Karol Szajnocha w niezrównanym swym szkicu historycznym o Stanisławie i Annie Oświęcimach w puch rozbił całą legendę, a oparłszy się o rękopiśmienny Dyaryusz Oświęcima, stwierdził przedewszystkiem, że kiedy Anna 13 stycznia 1647 r. umierała, brat jej bawił w Polsce, a w podróż do Rzymu dopiero w pięć lat później się udał. Anna była, jak tego ostatnie badania dowiodły, przyrodnią siostrą Stanisława, młodszą od niego o jakie lat 20. Zachorowała śmiertelnie w grudniu r. 1646, w rodzinnym Potoku, a jak Stanisław w Dyaryuszu swym mówi, »była to *febris callida degenerans in malignam*«. Wróciwszy z sejmu w Warszawie 22 grudnia do rodziny, przez blisko trzy tygodnie jeszcze pozostał przy chorej siostrze, która umierając »nas pozostałych — jak brat w Dyaryuszu pisze — nienagrodzonego nigdy nabrała żalu«. Chociaż Anna umarła 13 stycznia, dopiero 4 lutego przewieziono jej zwłoki do Krosna »i u Fary owe na noc *decenter* złożono; nazajutrz w większej jeszcze miłych sąsiadów gromadzie, odprawiliśmy ten akt żałosny pogrzebu — złożywszy w grobie naszym dawnym do czasu ciało, w trunnie atłasem białym obitej, u której w głowach na tablicy złocistej taka napisana inskrypcya«. Tekstu tej tablicy Dyaryusz nie podaje, ale zaraz następnie znajdują się w nim szczegóły o fundowaniu i zbudowaniu kaplicy grobowej przy kościele O. O. Franciszkanów w Krośnie, do której podziemia po jej ukończeniu trumnę Anny przeniesiono, a gdzie w r. 1657 i sam Stanisław Oświęcim spoczął. Czułe wyrazy



Fig. 2. ANNA OŚWIĘCIMÓWNA.

w Dyaryuszu brata o siostrze dowodzą tylko pięknej braterskiej ku niej miłości i niczego innego z nich wyrozumieć nie można, a po zupełnem zapomnieniu przez dwa przeszło stulecia o Dyaryuszu Stanisława, jednym z powodów powstania legendy był chyba napis ów pod portretem Anny umieszczony: *charissima soror*.

Piękna, szlachetna, spokojna, o słodkim wyrazie twarzy postać dwudziestoletniej dziewczyny dziś jeszcze każdego przykuwa do jej portretu naturalnej wielkości, w całej postaci, umieszczonego na prawo od ołtarza kaplicy. Wysoka, smukła, ubrana jest w białą atłasową suknię, o sutych fałdach i srebrzystym połysku, nieco na ziemi leżącą. Stanik krótki, biały atłasowy, z długim szpicem z przodu. Takież szerokie rękawy spadają niżej łokci, obszyte białą podwójną koronką. Na około wygorsowanego stanika biegnie takąż biała koronka, oraz ciemne szerokie obszycie, na samym przodzie zakończone czarną kokardą z klejnotem w środku. Obnażone ramiona przykryte są, jak to w portrecie do kościoła przeznaczonym przystało, dużym płaskim kołnierzem z białej gazy, zakończonym z przodu dwoma białymi kutasikami. Na szyi rząd wielkich pereł, na rękach niby bransoletki związane czarne wążkie wstążeczki. Twarz naprawdę śliczna, o jasnej cerze; duże ciemne oczy, o ciemnych wydatnych brwiach; nos cienki, drobny, prosty; usta delikatnie narysowane. Włosy ciemne w miękkich puklach spadają na ramiona poniżej szyi, a nad czołem ułożone są w drobne kosmyki; na tyle głowy widny rząd pereł. Fryzura całkiem podobna do znanego uczesania Ludwika Maryi Gonzagi na jej kilku portretach, tak jak i cały strój Anny bardzo przypomina ubranie królowej na jej portrecie przez Justusa van Egmont. Anna stoi na marmurowej posadzce, w ja-

sne i ciemne tafle ułożonej; na prawo widna za nią kamienna balustrada; na lewo stół, pokryty brunatno-fioletową materią ze złotą frendzlą. Na stole stoi czarny krucyfik z białym Chrystusem, oraz leży mała książka do nabożeństwa, na której Anna trzyma drobną prawą rączkę. Cała postać, ustawiona na wprost, zwrócona nieco na lewo, odcina się na tle szaro-zielonej fałdzistej koutary ze złotą frendzlą. Jakiś dziwny spokój i urok świątobliwej dziewczyny wieją z tego portretu, pod którym brat umieścił na czarnej marmurowej tablicy trójwiersz z *Dies irae*:

*Rex tremendae Majestatis,
Qui salvandos salvas gratis,
Salva me — fons pietatis.*

Wartość artystyczna portretu tasama, co portretu Stanisława Oświęcima i malował go niezawodnie ten sam nieznaną artysta, Polak lub Niemiec, który, jak sądzić wolno z tego utworu, widział z pewnością na warszawskim dworze portrety królowych Konstancyi, Cecylii Renaty, a zwłaszcza Ludwiki Maryi. Jak w portretach Strobla n. p., popiersie i głowa wykonane subtelnie, techniką szeroką a przecież delikatną, z dążeniem do oddania podobieństwa rysów. Postać za to cała stanowczo zbyt długa w stosunku do popiersia i głowy, a ręce o wiele za krótkie i rączki same za małe. Ale mimo tych błędów, portret ten ma naprawdę w sobie wiele uroku i jest jednym wyrazem więcej czułego, braterskiego przywiązania do Anny Stanisława Oświęcima, który chciał z pewnością, żeby piękna szlachcianka z drobnego pod Krosnem Potoka wyglądała na swym portrecie przynajmniej tak, jak małżonki i siostry Firlejów z sąsiedniego Odrzykońskiego zamku, albo jak

damy dworu królowej Ludwiki Maryi Gonzagi. Ikonograficznie tedy i obyczajowo jest ten portret prawdziwie wyjątkowym dziełem malarskim w Polsce pierwszej połowy XVII wieku.

Dr. FRANCISZEK KLEIN.

Kościół w Tomaszowie lubelskim.

Dr. FRANCISZEK KLEIN.

Kościół w Tomaszowie lubelskim.

Charakterystycznym niezmiernie objawem naszych czasów jest ruch na wsi polskiej, dążący do wznoszenia nowych kościołów. Ruch ten w ostatnich paru latach przybrał olbrzymie rozmiary. Przeciwno temu możnaby nie mieć nic do zarzucenia, owszem możnaby się nawet cieszyć, że wsie polskie bogacą się w nowe przybytki chwały Bożej — gdyby kościoły te powstały w miejscach gdzie ich dotąd brak, i gdyby istotnie były godnymi przybytkami tej chwały Bożej. Niestety, nowe kościoły, wznoszone na ziemiach polskich, trzeba z wielu względów przyrównać do choroby, która coraz bardziej zaczyna się rozszerzać. Bo najpierw wyrastają one nie we wsiach, gdzie ich dotąd nie było, ale przeciwnie stają właśnie na miejscu starych, umyślnie burzonych. Następnie pod względem artystycznym i estetycznym — których nie wolno pomijać, zwłaszcza gdy chodzi o świątynię pańską — są najczęściej jaskrawym przykładem lekceważenia tej, tak ważnej strony domu Bożego.

Nowe kościoły murowane są to bezwartościowe produkty, schematyczne kopie stylów minionych wie-

ków. Każde czasy stwarzają sobie swoje formy, potrzebne do życia, w architekturze, w ubiorze, w mowie codziennej i t. d. Formy, kopiowane z dawnych czasów, nieodpowiadają dzisiejszym potrzebom, gdyż one, podobnie jak wszystko inne, także się zmieniają. Okres gotyku a obecna doba, to dwa przeciwne bieguny! Jakżeż inne potrzeby i warunki życia miał człowiek z przed półtysiąca lat w porównaniu z dzisiejszym. A przecież najczęściej u nas kopiowanym stylem jest właśnie styl gotycki. Mógłby ktoś powiedzieć, że ponieważ wiara katolicka jest niezmienna, a więc także zasada wznoszenia kościołów nie podlega zmianie. Zapewne, dogmaty wiary są niezmiennie, ale sposoby czczenia Boga, czyli praktyki religijne ulegają ciągłej zmianie. Wskażmy np. na środki pokuty, tak powszechnie używane w średnich wiekach t. j. biczowanie, przyodziewanie włosiennicy i t. d., dziś całkiem zarzucone. I dlatego, choć pozornie system kopiowania stylu gotyckiego może się wydawać dobrym i zyskiwać zwolenników, to jednak wniknąwszy w rzecz głębiej musi się przyznać, że jest on bezwzględnie zaprzeczeniem dzisiejszych potrzeb kościoła na polu sztuki i przez to należy go zwalczać, jako szkodliwy objaw.

Zło leży właśnie w tem, że nowe kościoły usuwają stare, głównie drewniane. Drewniane kościołki wiejskie są najtypowszym wykwitem rodzimej sztuki polskiej. Za rodzimą, samorodną sztuką polską, wśród nas i naszych potrzeb wyrosła, trzeba uważać głównie budownictwo drewniane. Wszystkie bowiem inne style, spotykane na ziemiach polskich o architekturze murywanej, są to przelotne ptaki, które — zagnieździwszy się tutaj — po części i pozornie tylko przystosowały się do miejscowych warunków i potrzeb. Sztuka zaś



Fig. 1. Dzwonnica przy kościele w Tomaszowie.

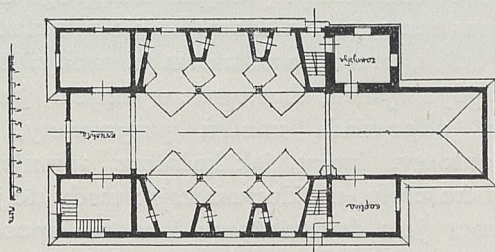


Fig. 2. Plan poziomy kościoła w Tomaszowie.

jest najcenniejszem świadectwem i dowodem kultury. Natomiast kultura tworzy duszę narodu, czyli odrębny jego charakter, osłania i chroni przed kosmopolityzmem i wynarodowieniem.

Drewnianych cerkiewek i kościółków wiejskich jest jeszcze na całym obszarze ziem polskich do tysiąc czterystu. Obecnie jednak pada ich ofiarą 50—60 rocznie. A więc jeżeli w takim tempie będzie nadal postępować burzenie kościółków, to za 10—20 lat mogą zupełnie zniknąć z powierzchni Polski. Widzimy zatem, że jest to rzecz bardzo poważna i sprawy tej nie można lekceważyć, jak dotąd. W oczach naszych ginie kultura polska!

I znowu jeden jeszcze ciekawy zabytek budownictwa drewnianego w Polsce grozi zniknięciem. W małym ubogim miasteczku, w Tomaszowie lubelskim, czterdzieści wiorst od Zamościa, znajduje się piękny kościółek parafialny. Cały z drzewa, jest tem ciekawy, że odbiega od powszechnie utartego typu.

W planie przedstawia się jako podłużny prostokąt, z doczepionym od wschodu mniejszym, t. j. prezbiterjum. Nakryty wysokim, spadzistym dachem, dziś blachą obitym, ma on bardzo silnie wysunięty gzyms okapowy, o charakterystycznym okrągłogładkim profilu. Gzyms ten ochrania ściany kościoła, układane z poziomych belek, przed zamakaniem z wody, ściekającej z dachu, gdyż rynien, dawnym zwyczajem, brak. Temu gzymsowi odpowiada znowu przyziemny, pochyły daszek gontowy, który, jak kołnierz, ujmuje wokoło sam spód kościoła, nie dopuszczając wody do jego podstaw. Front jest dwuwieżowy i w ten sposób utworzony, że przez cofnięcie środkowej ściany pomiędzy wieżami powstaje niewielkie załamanie płaszczyzny, pod-

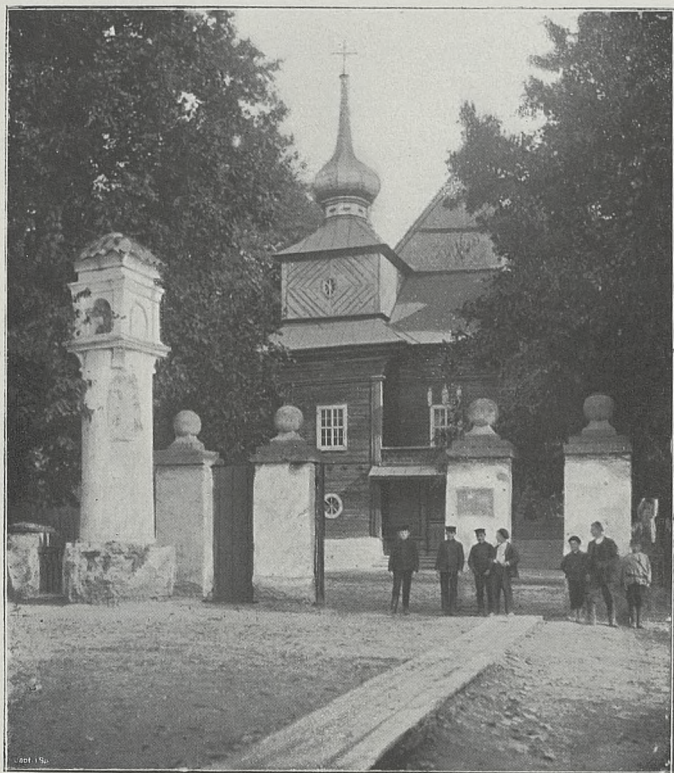


Fig. 3. Wejście i fasada kościoła w Tomaszowie.

kreślające obecność wież. Te zaś, kwadratowe w planie, ujęte w pionowe belki w narożach — niejako w pilastry — nakryte okapowym gzymsem, mają charakterystyczne i piękne hełmy. Podstawę ich tworzy jakby niska attyka, obita deskami, skierowanymi do środka owalnego okienka. Nakrywa ją przysadzisty daszek, przechodzący następnie w ośmioboczną, niską szyję, na której dopiero spoczywa właściwy, baniasty hełm wieży. Pomiędzy hełmy wież wchodzi czołowa ściana dachu, jako trójkątny fronton, przecięty dwoma poziomymi gzymsami.

Wnętrze kościoła składa się z trójnawowego korpusu i prezbiterium. Do rozdzielenia naw w korpusie służą cztery czworoboczne smukłe kolumny, zwężające się ku górze, o tokańskich gzymsowych kapitelach, na których wspierają się łuki naw bocznych. Nawy bowiem nakryte są drewnianem sklepieniem, naśladującym architekturę murowaną. W całym kościele sklepienie jest beczkowe. Każdemu z trzech przęseł korpusu odpowiada mała kapliczka o skośnych ścianach. Dwuprzęsłowe prezbiterium, także beczkowo sklepienie, zamknięte prostopadłą ścianą, ma po bokach zakrystye, nad którymi znowu mieszczą się empory (loggie), półokrągłą arkadą otwierające się na kościół. Podobnie również rozwiązany jest chór w piętrach obu wież. Urządzenie kościoła proste, w stylu barokkowym. Zawsze mroczne wnętrza kościoła ma ciemny ton starego, surowego drzewa.

Zasadniczymi cechami, najczęściej powtarzającymi się w naszych świątyniach wiejskich, są: jednowieżowy front kościoła, o pochyłych liniach wieży, i trójboczne zakończenie od strony prezbiterium. Następnie wnętrza kościoła przykryte zawsze płaskim pułapem, ma szer-



Fig. 4. Wnętrze kościoła w Tomaszowie.

szy korpus, niekiedy podzielony słupami na trzy nawy z charakterystycznymi podcieniami na zewnątrz czyli »sobotami«. Taki typ kościółka wiejskiego wytworzył się w czasach bardzo odległych, bo jeszcze w epoce gotyku. Przyjął się i ustalił na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej, powtarzany w tych zasadniczych formach z odmianami w szczegółach aż po ostatnie wieki.

Kościół w Tomaszowie — na pierwszy rzut oka — widać, że jest zupełnie czemś innym. Najpierw ma dwuwieżowy front, a prezbiterium zamyka prostopadła ściana. Następnie wewnątrz, nakryte sklepieniem, wraz z miniaturowymi kaplicami — choć wywołuje pobłażliwy uśmiech swoją naiwnością — jest wyjątkowym przykładem, nie spotykanym gdzieindziej, naśladowania aż do tego stopnia architektury murowanej w budownictwie drzewnym. Dalej brak tutaj zwykłych »sobót« i sygnaturki, a w końcu wiązanie belek w narożach jest także inne. Zazwyczaj bowiem końce belek w narożach zachodzą naprzemian na siebie, tworząc typowe wiązanie. Natomiast w tym kościółku naroże tworzy potężny, pionowy słup, w którym w niewidzialny sposób kończą się poziome belki ścian. Oto są główne cechy i zasadnicze różnice tego kościoła od zwykłego typu. Jest on, kto wie, czy nie jedynym przykładem barokowego drewnianego kościoła w Polsce.

Otoczony wiązką odwiecznych wspaniałych lip, wraz z charakterystyczną dzwonnica, pozostawia niezatarte wrażenie niewypowiedzianego uroku i poezji.

Kościół w Tomaszowie pod wezwaniem Zwiastowania N. Maryi Panny fundowany został w 1627 r. przez Tomasza Zamoyskiego, syna wielkiego Jana, który zakładając to miasto, nazwał je jego imieniem. W sto lat później był restaurowany przez Michała Zamoj-



Fig. 5. Kościół w Tomaszowie od strony bocznej.

skiego. (Słownik geogr. Warsz. 1892. T. XII.). Obecnie zagraża mu niebezpieczeństwo. Wskutek bowiem wzrostu parafii ma być zburzony, aby ustąpić miejsca dla wzniesienia nowego, murowanego.

Są ludzie dobrej woli, którzy chcą ratować tę świątynię w Chełmszczyźnie. Powinni się znaleźć ludzie możni i silni, którzy ten ratunek zapewnią.

SPRAWOZDANIE

TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI
ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY

za rok 1910.

SPRAWOZDANIE

TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY

za rok 1910.

Dnia 5 marca r. 1910 odbyło się dziewiąte do-
roczne Walne zgromadzenie członków Towarzystwa,
Posiedzenie zagał Prezes Towarzystwa Prof. Dr.
Jerzy hr. Mycielski, poświęcając na wstępie w gorącym
przemówieniu wspomnienie zmarłym w ubiegłym roku
członkom Towarzystwa: Drowi Emmanuelowi Świey-
kowskiemu i Zdzisławowi ks. Czartoryskiemu, których
pamięć obecni uczcili przez powstanie z miejsc.

W dalszem ciągu Prezes przedstawił działalność
Wydziału Towarzystwa w roku 1909, uzupełniając ro-
czne sprawozdanie nowemi szczegółami i wyjaśnieniami.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego
Walnego zgromadzenia, sprawozdania kasowego i pro-
jektu budżetu na rok 1910, Prezes otworzył dyskusyę
nad przedłożonem sprawozdaniem z czynności Wydziału
w r. 1909.

Na temat szczegółowej inwentaryzacji kościołów na prowincyi wywiązała się obszerna dyskusya, po której przekazano ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi przysłemu Wydziałowi.

Z kolei udzielono absolutoryum ustępującemu Wydziałowi i przystąpiono do wyboru nowego, w którego skład na rok 1910 weszli: Dr. Adam Bogusz, Stanisław Cercha, Dr. Adam Chmiel, Prof. Dr. Józef Flach, X. Alojzy Karwacki Gwardyan OO. Franciszkanów, Dr. Franciszek Klein, Dr. Stefan Komornicki, Dyr. Dr. Feliks Kopera, Leonard Lepszy, Franciszek Mączyński, Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, Józef Onyszkiewicz, Doc. Uniw. Dr. Julian Pagaczewski, Dr. Zygmunt Rokowski, Dr. Tadeusz Szydłowski, Stanisław Turczyński, X. Prałat Dr. Czesław Wądolny, Kazimierz Wyczyński. Członkami Komisji kontrolującej wybrano pp. Wacława Anczyca i Józefa Strzyżowskiego.

Nowo wybrany Wydział ukonstytuował się jak następuje: Prezesem wybrany został przez akklamacyę Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, Wiceprezesami X. Prałat Dr. Czesław Wądolny i Dr. Adam Bogusz, Sekretarzami Stanisław Turczyński i Dr. Tadeusz Szydłowski, Skarbnikiem Józef Onyszkiewicz.

W ubiegłym roku Wydział Towarzystwa zajął się przede wszystkim sprawą konserwacyi kościoła OO. Dominikanów w Tarnopolu, która została szczegółowo omówioną w sprawozdaniu za rok 1909. Dzięki zabiegom Towarzystwa uchwałą »Centralnej Komisji dla ochrony zabytków w Wiedniu« wstrzymano nieszczęśliwie rozpoczętą restauracyę, a właściwie, szpecenie tarnopolskiego kościoła.

W jesieni r. 1910 jednak, w chwili, kiedy Wydział Towarzystwa uważał swą akcyę za ukończoną, wyło-

niły się kwestye, które skłoniły do przedsięwzięcia ponownych kroków. Dokładnego zbadania sprawy na miejscu podjął się Dr. Franciszek Klein, który niebawem stwierdził, że decydujące czynniki, od których zależało przeprowadzenie postulatów Towarzystwa, popartych rozporządzeniem Centralnej Komisji, zachowały się wobec sprawy w sposób najmniej przychylny. Pomimo wyraźnej interwencji Towarzystwa, nietylko usunięto dwa boczne drewniane ołtarze po bokach tarczy, lecz bez fachowego kierunku rzemieślniczemi siłami odrestaurowano współczesne budowie kościoła freski Stanisława Stroińskiego, oraz zamurowano dwa boczne okna w absydzie. Nadto istnieje tendencya w kierunku niszczenia i szpecenia kościoła w dalszym ciągu. Na porządku dziennym: przerobienie hełmów frontowych wież w głównej fasadzie i zastąpienie wielkiego ołtarza nowym — »stylowym« (!).

Najbliższem zadaniem Wydziału Towarzystwa będzie — stanąć na przeszkodzie rozwojowi tego rodzaju wysokich estetycznych aspiracyj, którym już niestety można przypisać pozbawienie tarnopolskiego kościoła najbardziej charakterystycznych cech — pod hasłem dążenia do »jedności stylu«!

Dalszy ciąg akcji Towarzystwa w ratowaniu t.zw. »Uczelni« w Tarnowie znajduje się na dobrej drodze. Prezydium Rady miejskiej, zachowując wobec konserwacji przychylnie stanowisko, poczyniło starania, aby kompleks domów, składający się na dawną »Uczelnię«, przeszedł na własność gminy. Na wniosek Dra Adama Bogusza wystosowano do Rady m. Tarnowa pismo z oświadczeniem, że Towarzystwo przeznaczy 1500 koron na cel restauracji »Uczelni« według planów archi-

tekta p. Franciszka Mączyńskiego, sporządzonych w zeszłym roku na prośbę i kosztem Towarzystwa.

Na posiedzeniach Wydziału poruszano ważną sprawę ratowania starych drewnianych kościołów, licznie rozsianych w naszym kraju, cennych i gdzieindziej rzadkich pomników drewnianej architektury, które niszczą bądź z powodu braku należytej opieki, bądź grozi im zburzenie i zastąpienie nowemi, murowanemi. W ostatnich czasach zajmowało się tą kwestyą Grono konserwatorów zachodniej Galicyi i rezultatem usiłowań Grona było uzyskanie pewnego materialnego zasiłku ze strony Wydziału Krajowego. Ponieważ jednak osiągnięcie powyżej przedstawionego celu wymaga znacznie większych funduszy, Wydział Towarzystwa uchwalił, aby w porozumieniu z Gronem konserwatorów poczynić starania o subwencyę rządową.

Z kolei omawiano opłakany stan konserwacji poszczególnych kościołów na prowincyi: w Rabce, Zembrzycach, Paczółtowicach, Porąbce Uszewskiej, Białce, Komorowicach i innych. Wydział przeznaczył 300 koron i uchwalił udzielić tę kwotę, jako subwencyę, Dr. Franciszkowi Kleinowi na zinwentaryzowanie sześciu drewnianych kościołów (z uwzględnieniem zabytków sztuki, znajdujących się wewnątrz) i wydać rezultaty tej pracy w postaci monografij, własnym nakładem.

Niezależnie od powyższego, na wniosek Prezesa Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, polecono Drowi Franciszkowi Kleinowi zbadanie sprawy projektowanego zburzenia drewnianego kościoła w Tomaszowie (Królestwo Polskie, gub. lubelska), pochodzącego z pierwszej ćwierci XVII wieku. Zarazem wystosowano pismo do Ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego z prośbą o poparcie zabiegów Towarzystwa, w celu zapobieżenia burzeniu

kościół, na którego miejscu ma być wzniesiony nowy, murowany.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Wydziału p. Stanisław Cercha przedstawił rysunkowe zdjęcia drewnianego dworu w Sosnowicy (Królestwo Polskie, gub. Siedlecka). Dwór, wzniesiony w r. 1713, należący niegdyś do hetmana Józefa Sosnowskiego, jakkolwiek zniszczony, jest pięknym i cennym pomnikiem sztuki i kultury swego czasu. Zachowało się w dobrym stanie kilka sal, które zwracają uwagę wytwornością dekoracyjnych szczegółów; są one nadto ozdobione obrazami, przedstawiającymi charakterystyczne dla swej epoki rodzajowe sceny. Wydział Towarzystwa uchwalił zwrócić się drogą korespondencji do obecnego właściciela dworu p. Teodora Libiszowskiego z propozycją, aby przy zamierzonej restauracji zechciał liczyć się z opinią Towarzystwa, które ze swej strony wydeleguje architekta, w celuszczęgółowego zbadania dworu i udzielenia fachowych wskazówek.

W ubiegłym roku odrestaurowano staraniem i kosztem Towarzystwa w pracowni Prof. Władysława Pochwalskiego dwa portrety Biskupów krakowskich: Jerzego Albrechta Denhoffa i Marcina Szyszkowskiego z krążanków kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie. Nadto uchwalono odnowić kosztem Towarzystwa portret Biskupa Andrzeja Trzebickiego, dzieło Daniela Frechera (r. 1664), również z tychże krążanków, który odesłano do pracowni Prof. Hausera w Berlinie.

Na wniosek Prezesa Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego udzielono konwentowi OO. Dominikanów w Krakowie 400 koron subwencji na restaurację fresku, przedstawiającego Ukrzyżowanie Chrystusa, który obecnie, po odnowieniu przez p. Juliana Makarewicza, jest jedną z ozdób klasztornej refektarza.

Uchwalono odrestaurować kosztem Towarzystwa następujące obrazy: portret z XVII wieku króla Władysława Jagiełły, własność Towarzystwa Naukowego w Wilnie, dalej obraz przedstawiający »Wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława«, pochodzący z kaplicy Oświęcimów kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie, oraz portret króla Stefana Batorego, pendzla Marcina Koebera, z rozmownicy klasztoru OO. Missyjonarzy w Krakowie.

Staraniem Prezesa Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego urządzono w gmachu krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, przykładem lat ubiegłych, wystawę obrazów mistrzów polskich i obcych, która przyniosła Towarzystwu 300 koron czystego dochodu.

Komisya, złożona z pp. Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, Dra Franciszka Kleina, Stanisława Turczyńskiego i uproszonego z po za Wydziału ś. p. Prof. Dra Maryana Sokołowskiego opracowała projekt przewieszenia obrazów Hansa Kulmbacha w kościele Najśw. P. Maryi w Krakowie, w ten sposób, aby uczynić je dostępnymi dla szerszej publiczności, gdyż obecnie znajdują się w jednej z ciemnych kaplic górnych. Zaprojektowano ująć 8 obrazów w 2 ramy (po 4 obrazy w każdą ramę) i zawiesić je na filarach od strony nawy głównej. W podobny sposób możnaby także umieścić na jednym z filarów cenny obraz Jakóba Mertensa, przedstawiający »Zwinstowanie Najśw. P. Maryi« z t. zw. »prałatówki«, wraz z predellą Hansa Kulmbacha (z bocznego ołtarza św. Stanisława, po lewej stronie) u dołu. Uchwalono nadto oczyścić obrazy z pleśni, która daje się zauważyć pod szkłem i zarządzić środki przeciw niszczeniu przez rozbactwo malowanych na drzewie obrazów.

Ciągnąca się od kilku lat sprawa ratowania domów przy kościele św. Idziego pod Wawelem, w której Towa-

rzystwo od początku wzięło nader czynny udział, przybrała w ostatnich czasach nadspodziewanie pomyślny obrót. Jest to zasługą Towarzystwa, zarówno jak Rady miejskiej, która w ostatnich czasach zajęła przychylne stanowisko, jednomyślnie oświadczając się za odnowieniem i konserwacją wspomnianych domów.

ZAMKNIĘCIE KASOWE

za rok 1910.

□ □

WPLYWY:

| | |
|--|------------------------|
| Pozostałość z roku 1909 | 9.259 K. 10 h. |
| Wkładki członków w r. 1910 | 1.055 » 31 » |
| Subwencya rządowa w 1910 | 2.000 » — » |
| Dochód z wystawy, urządzonej staraniem Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego | 300 » — » |
| Procenta | 396 » 65 » |
| Razem | <u>13.011 K. 06 h.</u> |

WYDATKI:

| | |
|---|-----------------------|
| Restauracya obrazu »Madonny z Dzie- ciątkiem« ze Szczyrzyca. | 200 K. — h. |
| Koszta zbadania kościoła w Tomaszowie | 100 » — » |
| Subwencya dla czasopisma »Architekt« . | 300 » — » |
| Koszta badania kościoła w Tarnopolu . | 120 » — » |
| Koszta objazdu drewnianych kościołów wiejskich | 300 » — » |
| Wydatki w sprawie restauracyi obrazów z Krosna i Wilna | 39 » — » |
| Koszta przesyłki do Berlina obrazu (por- tretu biskupa Trzebickiego) | 26 » 74 » |
| Do przeniesienia | <u>1.085 K. 74 h.</u> |

| | | |
|--|----------|-------|
| Z przeniesienia | 1.085 K. | 74 h. |
| Koszta restauracyi portretu biskupa J. A. Denhoffa | 200 » | — » |
| Zaliczka na koszta restauracyi obrazów z kaplicy Oświęcimów w kościele OO. Franciszkanów w Krośnie | 200 » | — » |
| Subwencya na restauracyę fresku w refektarzu OO. Dominikanów w Krakowie | 400 » | — » |
| Koszta sprawozdania za rok 1909 | 323 » | 80 » |
| Wydatki administracyjne | 545 » | 95 » |
| Razem | 2.755 K. | 49 h. |

POZOSTAŁOŚĆ NA ROK 1911:

| | | |
|--|-----------|-------|
| Fundusz zapasowy w książ. Kasy Oszcz. m. Krakowa L. 232266 | 1.591 K. | 80 h. |
| » restauracyi obrazu Biskupa Małachowskiego w książ. Kasy Oszcz. m. Krakowa L. 272684 | 691 » | 59 » |
| » rest. domów przy kościele św. Idziego w Krakowie w książ. Kasy Oszcz. m. Krakowa L. 263246 | 107 » | 84 » |
| » obrotowy: w gotówce | 187 » | 05 » |
| » w rach. Pocz. Kasy Oszcz. L. 94391 | 127 » | 29 » |
| » w książ. wkład. Banku Galic. L. 10460 | 7.550 » | — » |
| Razem | 10.255 K. | 57 h. |

Kraków, dnia 24 kwietnia 1911 r.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Józef Strzyżowski mp. *w z. Stanisław Turczyński mp.*

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA.

IŁOŚĆ CZŁONKÓW:

| | |
|-----------------------------------|-----|
| Członek honorowy | 1 |
| Członków założycieli | 4 |
| Członków wspierających | 5 |
| Członków zwyczajnych | 163 |
| Członków nadzwyczajnych | 11 |
| Razem | 184 |

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA NA ROK 1910.

| | |
|---------------------------------------|---------------|
| Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, prezes | |
| X. Dr. Czesław Wądołny | } wiceprezesa |
| Dr. Adam Bogusz | |
| Stanisław Turczyński | } sekretarza |
| Dr. Tadeusz Szydłowski | |
| Józef Onyszkiewicz, skarbnik | |
| Stanisław Cercha. | |
| Dr. Adam Chmiel | |
| Prof. Dr. Józef Flach | |
| X. Alojzy Karwacki | |
| Dr. Franciszek Klein | |
| Dr. Stefan Komornicki | |
| Dyr. Dr. Feliks Kopera | |

Leonard Lepszy
Franciszek Mączyński
Dr. Julian Pagaczewski
Dr. Zygmunt Rokowski
Kazimierz Wyczyński

CZŁONEK HONOROWY:

† Prof. Dr. Sokołowski Marian, Radca Dworu

CZŁONKOWIE ZAŁOŻYCIELE

(z wkładką jednorazową 300 kor.):

Chrzanowski Bronisław, Tuczapy, gub. Lubelska
Prof. Dr. Kostanecki Kazimierz, Kraków
† J. E. hr. Potocki Andrzej, c. k. Namiestnik, Lwów
Biblioteka Kórnicka

CZŁONKOWIE WSPIERAJĄCY

(z wkładką roczną 40 kor.):

Chrzanowska Wanda, Tuczapy, gub. lubelska
Chrzanowska Ksawera, Tuczapy, gub. lubelska
Czapska hr. Emerykowa, Stańków
† Krasiński hr. Adam, Ordynat, Warszawa
Rakowski Ludwik, Dobużek, gub. lubelska

CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI

(z wkładką roczną 10 kor.):

Anczyc Wacław, Kraków
Antoniewicz-Bołoz Jan, prof. Dr.,
Lwów

Badeni hr. Stan. Henryk, Koropiec
Badeniowa hr. Kazimierzowa, Busk
Bandurski Władysław, X. Biskup
Dr. Lwów.

Bąkowski Jan, Kraków.
Bieńkowski Bogumił, Dr., Lwów
Bieńkowski Piotr, prof. Dr., Kra-
ków.

Bogusz Adam, Dr., Kraków
Branicka hr. Julia, Sucha
Branicka hr. Marya, Białocerkiew.
Branicki hr. Władysław, Sucha
Biblioteka w Suchej

Cercha Stanisław, Kraków
Chmiel Adam, Dr., Kraków
Chrzanowski Jan, Tuczapy
Cieński Kazimierz, Pieniaki
Cieński Tadeusz, Pieniaki
Czartoryski ks. Adam, Sieniawa
Czartoryska ks. Zdzisławowa, Sielec.

Dembowski Ignacy, wiceprezes Ra-
dy Szkolnej, Lwów

Dobrowolski Nałęcz Marceli, Dr.,
Kraków
Drohojowski hr. Stan., Czorsztyn

Fedorowicz Adam, Dr., Delegat
Namiestnictwa, Kraków

Flach Józef, prof. Dr., Kraków
Garapich Michał, Kraków
Górska Konstantowa, Kraków
Górska Janina, Kamieniec Podolski
Górzyński Władysław, X. kanonik,
Włocławek

Gumowski Maryan, Dr., Kraków
Götz-Okocimski bar. Jan, Dr.
Okocim

Halban Alfred, prof. Dr., Lwów
Hausner Witold J. E., Dr., Pre-
zydent Sądu, Kraków
Hendel Zygmunt, Dyr., Kraków
Horoch bar. Ludwik, Warszawa
Horodyńska Zbigniewowa, Zby-
dniów

Jakubowski Maciej Leon, prof. Dr.,
Kraków

Jaroszyński Antoni, gub. podolska
Jurjewicz Mieczysław, Kraków
J. C. W. Arcyksiążę Karol Stefan,
Żywiec

Karpiński Alfons, Kraków
 Kieszkowski Jerzy, Dr. Wiedeń
 Kisielnicki Włodz., gub. lubelska
 Klecki Leon, Dr. Kraków
 Klein Franciszek, Dr., Kraków
 Kobierzycki Józef, Gródek Podolski
 Komornicki Stefan, Dr., Kraków
 Komorowski hr. Stefan, X. kano-
 nik, Ołomuniec
 Konopka bar. Jan, Breń
 Kopera Feliks, Dr., Dyr., Kraków
 Koziembrodzki Bolesta hr. Tadeusz,
 minister pełnomocny, Stuttgart.
 Kraszewski Krzysztof, Wisznice
 Kraushar Aleks., mec., Warszawa
 Krzesz-Męcina Józef, Kraków

Lanckoroński hr. Karol, J. E.
 Rozdół

Laudie Janina, Warszawa
 Laudie Juliusz, Warszawa
 Lepszy Leonard, Kraków
 Lubomirska ks. Andrzejowa, Prze-
 worsk

Łęcka Eugenia, Warszawa
 Łomnicki Władysław, Dr., Kamie-
 niec Podolski

Michałowski hr. Józef, Dobrzeców
 Michałowski Tomasz, Kijów
 Miłkowski Zygmunt, Zürieh
 Morawski Zdzisław, radca dworu,
 Wiedeń
 Mniszek hr. Tytus, Żagłówka
 Mniszek hr. Zygmunt, Żagłówka
 Muczkowski Józef, Dr., Kraków
 Mussil Franciszek, Dr., Kraków
 Mycielski hr. Jan, Przeworsk
 Mycielski hr. Jerzy, prof. Dr.,
 Kraków

Mycielski hr. Stanisław, Borynicze
 Mycielski hr. Wład., Łuczanie

Onyszkiewicz Józef, Kraków
 Osiański Kazimierz, Przemyśl

Pagaczewski Julian, Dr., Kraków
 Pajzderski Nikodem, Dr., Gołuchów
 Parczewski Alfons, Kalisz
 Pareński Stan., prof. Dr. Kraków
 Petelenz Ignacy, Dr., Kraków
 Piniński hr. Leon, J. E. Lwów,
 †Piniński hr. Stanisław, Grzymałów
 Pochwalski Władysław, Kraków
 Podwin Adam, X., Kraków
 Półczyńska-Janta Helena, Komo-
 rza

Półczyński-Janta Leon, Wysoka
 Półczyński-Janta Roman, Poznań
 Potocki hr. Franciszek, Kraków
 Potocki hr. Henryk, Chrzastów
 Potocka hr. Julia, Chrzastów
 Potocka hr. Małgorzata, Kraków
 Pruszyński Józef, Kraków
 Pusłowska hr. Genowefa, Paryż

Rada powiatowa, Bochnia

„ „ Brzesko
 „ „ Gorlice
 „ „ Grybów
 „ „ Przemyślany
 „ „ Rawa Ruska
 „ „ Sokal
 „ „ Tarnopol
 „ „ Trembowla
 „ „ Złoczów

Raczyński hr. Edward, Rogalin
 Radwan Józef, Kalisz
 Radziwiłł ks. Dominik, Balice
 Radziwiłł ks. Hieronim, Balice

Radziwiłłowa ks. Ferdynandowa,
Berlin

Radziwiłłowa ks. Maciejowa Róża,
Sichów

Reisky bar. Artur, Dr., Drzewica
Rybicki Stan., Radca Dw., Lwów

Sala Oktaw, Siedliska pr. Zabłocie
Sapieha ks. Paweł, Rawa Ruska
Sare Józef, Kraków

Sarna Władysław, X., Szebnie
Schnel Okar, Firlejówka

Siemieńska hr. Stanisławowa, Cho-
rostków

Sierakowski hr. Adam, Waplewo
Sobieszkański Zygmunt, gubernia
lubelska

Sokołowski August, prof. Dr.,
Kraków

Sołtysik Tomasz, Dyr., Kraków
Stębowska Konstancja, Kraków
Sternschuss Adolf, Dr., Lwów
Świekowska Zofia, Tokarówka

Szembek hr. Jan, Kraków

Szembekowa hr. Zygm., Kraków

Szuman Maryan, Gołuchów

Szybański Mieczysław, Kraków

Szydłowski Tadeusz, Dr., Kraków

Szymanowski Wacław, Kraków

Szymberski Piotr, Kraków

Tarnowska hr. Adamowa, Sofia

Tarnowska hr. Szczepanowa, Zdzie-
chowice

Tarnowska hr. Zdzisławowa, Dzi-
ków

Tarnowski hr. Hieronim, Rudnik

Tarnowski hr. Jan, Chorzelów

Tarnowski hr. Juliusz, Końskie

Tarnowski hr. Stanisław, J. E.
prof. Dr., Kraków

Tarnowska hr. Marya, Śniatynka

Tarnowski hr. Zdzisław, Dzików

Tomkowicz Stanisław, Dr., Kraków

Turczyński Stanisław, Dr., Kraków

Tyszkiewicz hr. Benedykt, Czer-
wony Dwór

Tyszkiewicz hr. Edward, Płużne

Tyszkiewiczowa hr. Róża, Czer-
wony Dwór

Uziembło Henryk, Kraków

Wądołny Czesław, X. Prałat, Dr.,
Kraków

Wentzel Ignacy, Kraków

Witanowski Michał, Kłodawa

Wyczyński Kazimierz, Kraków

Zakrzewski Zdzisław, X. Proboszcz,
Golejewko

Zakliczyna Henryka, Kraków

Zaleski Dyonizy, Paryż

Zaleski Ludwik, Kumanów

Zamoyski hr. Andrzej, Podzamecze

Zamoyski hr. Władysław, Wysock

Zarewicz Stanisław, Lwów

Zdziechowski Maryan, prof. Dr,
Kraków

Zubrzycki S. Jan, Dr., Kraków

Żeleński Henryk, Lwów

Żółtowski hr. Jan, Czacz.

Żurawski Alfred, Kraków.

CZŁONKOWIE NADZWYCZAJNI

(z wkładką roczną 4 kor.);

Abakanowiczówna Zofia, Obłęgo-
rek

Boniecki Michał, Warszawa

Buffè Janina, Paryż

Ettinger Paweł, Moskwa

Faucher Aleksandra, Paryż

Gorecki Ludwik, Dr., Paryż

Horodyski Julian, Kraków

Mickiewicz Józef Rafał, Paryż

Mickiewicz Władysław, Paryż

Paklewski-Kozieł Witold, Kraków

Stawiarska Krystyna, Kraków
